

Andrzej Duk OFM

 <https://orcid.org/0000-0002-0061-2299>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

**Ojkofobia, postmodernizm i konserwatyzm
wobec zmian kulturowych i religijnych.
Kilka refleksji w oparciu o myśl Rogera Scrutona**

 <https://doi.org/10.15633/lie.30202>

Abstrakt

Ojkofofia, postmodernizm i konserwatyzm wobec zmian kulturowych i religijnych. Kilka refleksji w oparciu o myśl Rogera Scrutona

Poszukiwania wszelkich nowych rozwiązań w życiu indywidualnym, społecznym, a nawet religijnym stanowią dziś niezwykle częste zjawiska. W sposób oczywisty rodzą się zatem nowe sposoby myślenia i postawy z nich wypływające, dotyczące każdej dziedziny naszego życia. Na szczególną uwagę powinny zasługiwać te z nich, które pod pozorem naturalnie zmieniającego się świata próbują administracyjnie i autorytarnie kruszyć zastane schematy myślenia i działania osób oraz narodów, a które klasycznie można określić mianem konserwatywnych. Zarówno pojawienie się też postmodernistycznych, jak i postawy ojkofobiczne (termin utworzony przez brytyjskiego filozofa Rogera Scrutona) należy zaliczyć do tych typów myślenia i działania, które próbują odgórnie zmieniać rzeczywistość. Jednak, jak wynika, między innymi z ewolucyjnie pojmowanej myśli konserwatywnej, wszelkie zmiany wprowadzane w taki sposób nie przyczyniają się do prawdziwego postępu jednostek i narodów. Pojawia się za to chaos i niezrozumienie. Analizy porównawcze przeprowadzone w niniejszym artykule próbują ukazać niektóre niepokonywalne różnice pomiędzy złudnym pragnieniem szybkich i dogłębnych zmian a prawdziwym, czyli ewolucyjnym rozwojem. Wskazują także na, często dziś zapomniane, obiektywne i trwałe fundamenty naszego życia osobistego, społecznego, narodowego oraz religijnego.

Słowa kluczowe: Roger Scruton, postmodernizm, ojkofofia, konserwatyzm

Abstract

Oikophobia, postmodernism and conservatism towards cultural and religious changes. Some reflections based on the thought of Roger Scruton

There is no doubt that the search for new solutions in individual, social and even religious life is an extremely common phenomenon today. It cannot be denied that new ways of thinking and the resulting attitudes appear in every area of our lives. Particular attention should be paid to those that, under pretense of a naturally changing world, try to administratively and authoritarianly break the current patterns of thinking and action of people and nations, that can classically be defined as conservative. Both the emergence of postmodernist theses and oikophobic attitudes (a term coined by the British philosopher Roger Scruton) should be classified as types of thinking and action that try to change reality from above. However, as it follows, among others, from the evolutionarily understood conservative thought, the changes introduced in this way do not contribute to the real progress of individuals and nations. Instead, chaos and misunderstandings occur. The comparative analyzes carried out in this article try to demonstrate some insurmountable differences between the illusory desire for quick and profound changes and real, i.e. evolutionary development. They also point to the objective and lasting foundations of our personal, social, national and religious life, which we often forget today.

Keywords: Roger Scruton, postmodernism, oikophobia, conservatism

Termin „ojkofobia” został utworzony przez angielskiego filozofa konserwatywnego Rogera Scrutona i oznacza, pokrótce, fobię (także sprzeciw) człowieka względem własnego domu, i szerzej — środowiska, w którym wzrastał. Autor owego terminu zajmuje wyjątkowo ważne miejsce w grupie myślicieli o konserwatywnych poglądach. Jak pisze o nim Krzysztof Brzechczyn: „Jest zaliczany obok Edmunda Burke’a i Michaela Oakeshotta do trzech najważniejszych postaci w historii brytyjskiego konserwatyizmu (Hörcher 2020)”¹. Nie stronił on również od aktywności ściśle politycznej. Znane jest, na przykład, jego zaangażowanie w działalność antykomunistyczną na terenie Bloku Wschodniego, szczególnie w Czechosłowacji. Za swoją działalność został odznaczony medalami: czeskim, węgierskim i polskim².

O postmodernizmie można powiedzieć, że wciąż pozostaje, bodajże, najbardziej aktualnym sposobem myślenia rozlicznych elit intelektualnych, ale także, iż przebił się z zaskakująco dobrym skutkiem do świadomości wielu zwykłych ludzi. Jego cechą charakterystyczną jest, mówiąc językiem Jacques’a Derridy, dekonstrukcja³, czyli łamanie wszelkich dotychczasowych struktur⁴. Choć pojawiają się twierdzenia, że czas postmodernizmu już się skończył⁵, nie oznacza to, iż są one w pełni adekwatne do rzeczywistości. Prace wielu wybitnych humanistów, mniej lub bardziej zakorzenionych w tym nurcie, takich jak: wspomniany Derrida, Jean-François Lyotard, Jürgen Habermas, Karl Popper, Julia Kristeva, Zygmunt Bauman, Francis Fukuyama czy wielu innych⁶, popularyzowane na różne sposoby, wyryły realne i powszechne

1 K. Brzechczyn, *Patriotyzm — nacjonalizm — ojkofobia w myśli Rogera Scrutona*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 29 (2020) nr 1, s. 52, <https://doi.org/10.24425/pfns.2020.132970>; F. Hörcher, *Farewell to Roger Scruton — the classic of contemporary British conservatism*, „Hungarian Review” 11 (2020) no. 1, http://hungarianreview.hu/article/20200121_farewell_to_roger_scruton_the_classic_of_contemporary_british_conservatism.

2 Por. B. Day, *The velvet philosophers*, London 1999, s. 281–282; see: information from 2016 Events, <https://www.roger-scruton.com/> (23.07.2024).

3 Zob. J. Derrida, *O gramatologii*, przeł. B. Banasiak, Łódź 2011.

4 Trudno jednoznacznie stwierdzić, że w pełni możliwe jest hasło odejścia od wszelkich „konstrukcji” czy „matanarracji” w historii filozofii. Sam termin „dekonstrukcja”, pojmowany jako hasło główne, już nosi znamiona nowej metanarracji. Zob. K. Brzechczyn, *W obronie metanarracji w filozofii historii*, w: *Całość — wizje, pejzaże, teorie*, red. P. Orlik, Poznań 2006, s. 231–241.

5 Por. T. S. Markiewka, *Bruno Latour i „koniec” postmodernizmu*, „Diametros” (2012) nr 33, s. 101–119.

6 Por. H. Kiereś, *Postmodernizm*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/p/postmodernizm.pdf> (22.03.2023).

piętno w myśleniu i postępowaniu wielu ludzi. Być może wyjątkowo dobrze „przyjmuje się” ten typ myślenia w popkulturze, także poprzez postulat przełamania wszelkich dotychczasowych reguł. Należy przyznać, że nie jest łatwo dokładnie określić ten sposób uprawiania filozofii⁷. Trzeba jednak zauważyć, że ma on wiele wspólnego z różnymi, wcześniejszymi czy aktualnymi, stylami myślenia. Do tych wcześniejszych należy zaliczyć: psychoanalizę Zygmunta Freuda, myśl Fryderyka Nietzschego czy Karola Marksa, do aktualnych zaś: różne odmiany ewolucjonizmu, genderyzmu, feminizmu czy transhumanizmu.

Spoglądając na powyższe zagadnienia, wypada zadać pytanie, czy pomiedzy ojkofoobią a postmodernizmem występują jakieś głębsze odniesienia, niż tylko wspólny czas występowania lub postawa sprzeciwu wobec zastanych schematów myślenia i postępowania? Po głębszej analizie obydwu pojęć, można postawić dwie tezy: (1) nie są to zjawiska tożsame, oraz (2) istnieją daleko idącej zbieżności i wzajemne oddziaływania pomiędzy nimi. Choć ojkofoobia naznaczona jest głównie piętnem relacji społecznych, a postmodernizm indywidualnymi tęsknotami za idealnym światem, to stanowią one, poniekąd, dwa wymiary bardzo podobnego stosunku do całej rzeczywistości. Trudno nie zauważyć w ojkofoobii hasła i treści głoszonych przez postmodernizm, jak również nie dojść do wniosku, że owe treści rodzą w praktyce „postawy ojkofoobiczne”.

Obydwa zjawiska mają również wspólnego przeciwnika, a nawet śmiertelnego wroga. Chodzi o sposób myślenia i działania, które określane są mianem konserwatywnego, czyli takiego, w którym występują obiektywne wartości, sposoby postępowania, czy w miarę jasne i przekazywalne terminy oraz schematy myślenia. Zresztą sam termin „ojkofoobia” już w sobie zawiera, w pewnym sensie, przeciwieństwo konserwatyzmu. Choć myśliciele konserwatywni, zwłaszcza należący do nurtu ewolucyjnego⁸ reprezentowanego, między

7 Por. A. Miś, *Filozofia współczesna: główne nurty*, Warszawa 2006, s. 235–237.

8 W nurcie konserwatywnym należy wyróżnić dwie frakcje: tradycjonalistyczną, zapoczątkowaną przez Josepha de Maistre’a, której późniejszym przedstawicielem jest m.in. generał Francisco Franco, i ewolucyjną, do której należy zaliczyć Rogera Scrutona. Cały zaś nurt konserwatywny zrodził się w reakcji na zmiany społeczne po oświeceniu i rewolucji francuskiej. Por. A. Hamilton, *Conservatism*, <https://plato.stanford.edu/entries/conservatism/> (29.10.2019).

innymi przez wspomnianego już Burke'a⁹, dokonują na bieżąco redefinicji wielu swoich głównych pojęć, nie zmieniają one diametralnie w ich rozważaniach swojego pierwotnego znaczenia. Z tego też względu myśl ta jawi się jako obiektywna, zdroworozsądkowa oraz szanująca i rozwijająca umiejętność aktualnego odczytania ponadczasowych treści.

Zupełnie inaczej jest w wielu nurtach liberalnych. Ich przedstawiciele, do których należy zaliczyć wszystkich postmodernistycznych humanistów, głoszą potrzebę dekonstrukcji i zerwania z wszelką metanarracją¹⁰ dotyczącą świata klasycznie rozumianych wartości i postaw. Oparcie zaś polityki na postmodernistycznych hasłach może przyjść z pomocą w realizacji potrzeby zmiany obrazu świata z konserwatywnego na liberalny lub coraz bardziej utwierdzać ten drugi. Oczywiście takie przedsięwzięcia myślicieli liberalnych mają na celu zbudowanie nowego i lepszego niż dotychczas świata¹¹. Według nich można to osiągnąć przez odrzucenie wszystkiego, co powoduje zawsze degradujące ludzkość podziały, a co jest wręcz kodem genetycznym konserwatyizmu. Warto pochylić się nad tematami postmodernizmu i ojkofobii, ich wzajemnych relacji oraz stosunku do konserwatyizmu, gdyż nie jest to problem teoretyczny i marginalny, ale dotyczący ważnych dla każdego z nas zmian kulturowych, religijnych¹² i cywilizacyjnych, wprowadzanych często świadomie — także poprzez akty prawne — pod pozorem naturalnie zmieniającego się świata. Niniejszy artykuł może stanowić skromny przyczynek do refleksji nad tak ważnymi dla każdego z nas procesami.

O ile problemowi postmodernizmu wciąż poświęca się dużo uwagi, o tyle ojkofobia pozostaje zagadnieniem w Polsce szerzej nieznanym lub znanym zbyt powierzchownie. A dzieje się tak pomimo wydania w naszym języku wielu dzieł Rogera Scrutona. Ze względu na ograniczoną znajomość ojkofobii

9 E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Kraków–Warszawa 1994.

10 Zob. J.-F. Lyotard, J.-L. Thébaud, *Just gaming*, University of Minnesota Press, 1985 (*Theory and History of Literature*, 20); J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.

11 Por. J. Kristeva, J. Vanier, *(Bez)sens słabości: dialog wiary z niewiarą o wykluczeniu*, przeł. K. i P. Wierchosławscy, Poznań 2012.

12 Por. K. Kaucha, *Czy może być co dobrego w postmodernizmie?*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej” 8 (2013), s. 73–86.

zaczniemy nasze rozważania od tego zjawiska, aby poprzez porównanie go z niektórymi zagadnieniami charakterystycznymi dla postmodernizmu zobaczyć ich „wspólną inność” wobec myśli konserwatywnej.

Dom (οἶκος) jako punkt odniesienia dla patriotyzmu, nacjonalizmu i ojkofoobii

Słowo „ojkofoobia” zawiera w sobie dwa terminy greckie: „dom” (οἶκος) oraz „fobia” (φόβος) i oznacza strach, lęk, wobec całej przestrzeni kulturowej i duchowej, którą oznacza ten pierwszy. Samo zaś słowo „dom” jest niezwykle cennym punktem odniesienia zarówno dla patriotyzmu, nacjonalizmu, jak i samej ojkofoobii. Warto przywołać w tym miejscu rozumienie „domu” w antycznej myśli greckiej, gdyż wydaje się ono niezwykle cenne dla naszych dalszych rozważań.

Dom jest miejscem podstawowym dla życia indywidualnego i społecznego, czyli także politycznego, antycznego Greka. Dom obywatela rozumiany jest jako wspólnota gospodarza (właściciela, przywódcy religijnego), członków jego rodziny, służby i niewolników zamieszkujących razem pod wspólnym dachem. Ponieważ w Grecji mamy do czynienia z patriarchalnym sposobem sprawowania władzy, a każde „ojkos” znajduje się pod szczególną opieką Zeusa czczonego jako opiekuna zgody (Ζεὺς Ἐρκεῖος), ojciec rodziny jest zobowiązany do dbałości o życie religijne swojego domu i składania w jego imieniu ofiar na ołtarzu poświęconym właśnie temu bóstwu. Taki zaś ołtarz powinien znajdować się w każdym domu. Przy palenisku domowym, które uważane jest za siedzibę bogini Hestii, odbywają się zaś obrzędy inicjacyjne, takie jak: uznanie przez ojca i wprowadzenie do rodziny nowo narodzonego dziecka, młodzieńca do „fratrii” (większej niż dom, często rówieśniczej, grupy społecznej, ok. 16 roku życia), czy dorosłego człowieka (18 lat) do „demu”¹³, co równoznaczne jest ze zdobyciem pełni praw obywatelskich w „polis” (państwie). W tych przypadkach również składa się ofiarę. Jednak życie członków

¹³ „Dem” (δημος) oznacza gminę, podstawową jednostkę terytorialną i administracyjną starożytnej Grecji. Por. W. Lengauer, *Starożytna Grecja okresu archaicznego i klasycznego*, Warszawa 1999, s. 81–82.

„ojkos” to nie tylko obrzędowość religijna, to także związane z nią określone wzory zachowań. Po zachowaniu Ateńczyka powinno być widać, że jest on pobożny i bogobojny. Kto wyznaje i w praktyce czci bóstwa we własnym domu, przyczynia się nie tylko do jego pomyślności, lecz również całego „polis”. Kto zaś czyni odwrotnie, staje się propagatorem bezbożności i wrogiem wszystkich obywateli¹⁴.

Roger Scruton w podobny sposób patrzy na zagadnienie domu w aktualnych już czasach. Nawet dziś trudno wyobrazić sobie człowieka nieprzynależącego, choćby w najluźniejszy sposób, najpierw do „jakiejs postaci” własnego domu, a w dalszej kolejności do szerszej, międzyosobowej, duchowej czy kulturowej przestrzeni. Podobnie bowiem jak w starożytnej Grecji istniał ścisły związek pomiędzy **klimatem duchowym** domu rodzinnego a zasadami życia w większej wspólnocie społecznej i politycznej, tak jest i dziś. Dom to wciąż, najważniejsza i podstawowa komórka społeczna oraz fundament rozwoju i wychowania młodego pokolenia, nawet jeśli pojawiałyby się inne teorie. W domu kształtujemy i wychowujemy naszą osobowość, uczymy się miłości, odpowiedzialności i prawdziwej wolności oraz czegoś, co nazywamy „tradycją”. Jest ona szczególnym rodzajem wiedzy praktycznej, doskonalszej niż teoretyczna, która uczy nas zachowań zgodnych z potrzebami i zainteresowaniami innych. Innym imieniem tej wiedzy jest określenie „dobre manieri”. One to pozwalają na swobodne wyrażanie siebie i jednocześnie dostrzeganie godności i wartości innych osób. Dom jest zatem jedną z fundamentalnych i podstawowych potrzeb każdego człowieka¹⁵. Píše filozof: „dom to nie tylko jakieś miejsce. To miejsce obejmujące tych, których kochasz i potrzebujesz; to miejsce, które dzielisz, miejsce, którego bronisz, miejsce, dla którego obrony mógłbyś być powołany, walczyć o nie i zginąć”¹⁶.

Z postawy miłości i szacunku do własnego domu rodzą się podobne uczucia i więzi względem własnego narodu. Od własnego narodu, podobnie jak od klimatu domu rodzinnego, nie sposób uciec. Scruton przywołuje słowa francuskiego duchownego i jednego z głównych inicjatorów rewolucji francuskiej

14 Por. W. Lengauer, *Religijność starożytnych Greków*, Warszawa 1994, s. 36–37.

15 Zob. R. Scruton, *Zielona filozofia. Jak poważnie myśleć o naszej planecie*, przeł. J. Grzegorzczak, R. P. Wierchosławski, Poznań 2017, s. 213, 218.

16 R. Scruton, *Zielona filozofia*, s. 228; K. Brzechczyn, *Patriotyzm — nacjonalizm — ojkofofia*, s. 52–53.

Emmanuela-Josepha Sieyès, że: „Naród poprzedza wszystko. Jest źródłem wszystkiego. Zawsze będzie legalny [...]. Nie ma znaczenia, w jaki sposób naród realizuje swoją wolę; ważne jest to, że ją realizuje; każda procedura jest odpowiednia i zawsze będzie najwyższym prawem”¹⁷. Można jednak mieć względem narodu trzy różne postawy, określane mianem: nacjonalizmu, patriotyzmu oraz właśnie ojkofoobii.

Nacjonalizm w opinii brytyjskiego filozofa jest w ścisłym sensie ideologią i jak każda ideologia stawia siebie w roli absolutu. Naród staje się tu przedmiotem deifikacji. Niesie to ze sobą bardzo negatywne konsekwencje zarówno dla wyznających taką ideologię, jak i dla ich przeciwników. Zajmując miejsce prawdziwego absolutu, nacjonalizm wymaga od swoich wyznawców oddawania czci idei narodowej, szukania w niej ostatecznego celu własnego życia, a nawet złagodzenia doczesnego cierpienia¹⁸. Względem zaś niepodzielających takiego stanowiska rodzi ekspansywność, a nawet usprawiedliwia agresję. Scruton jest zdania, że to właśnie ideologie nacjonalistyczne, począwszy od wojen napoleońskich, odwołując się do fałszywych idei wspólnego pochodzenia i rasy, przyczyniły się do krwawych przewrotów¹⁹.

Można jednak patrzeć na duchową i fizyczną przestrzeń, jaką jest naród, w sposób wolny od niesłusznego absolutyzowania i agresji. Umożliwia to postawa nazywana przez brytyjskiego filozofa patriotyzmem. Przepięta jest ona duchem solidarności wobec ludzi zamieszkujących dane terytorium i lojalności wobec historii i wartości, które na przestrzeni wieków kształtowały daną społeczność. Choć poczucie narodowej lojalności ma na wskroś pokojowy charakter, od obywateli wymagana jest postawa obrony swojej ojczyzny przed zewnętrznym zagrożeniem. Wspaniałym przykładem takich postaw — solidarności i zaangażowania w obronę — jest obraz domu rodzinnego. To tam uczymy się wzajemnego szacunku i tolerancji, posiadając własne poglądy i troszcząc się o dobre imię tej wspólnoty, o której każda jednostka, bez wyjątku, może powiedzieć: „mój dom”. Dla patrioty naród jest nie tylko jakąś przestrzenią fizyczną, co również jest niezwykle ważne ze względu na

17 R. Scruton, *Jak być konserwatystą*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2016, s. 63.

18 Zob. R. Scruton, *Jak być konserwatystą*, s. 64–65.

19 Por. K. Brzechczyn, *Patriotyzm — nacjonalizm — ojkofoobia*, s. 52.

procesy formowania się na danym terenie odpowiednich praw i zwyczajów, tworzących odpowiednią strukturę życia społecznego²⁰, ale nadto, wręcz nierozzerwalną relacją zażyłości, podobną do relacji rodzinnych. W rodzinach bowiem uczymy się twórczych dyskusji o ważnych sprawach, kreatywnej wymiany zdań, kompromisu czy podporządkowania się powziętym decyzjom, dla dobra wspólnego, choćby nie były one jednomyślne²¹.

To właśnie z relacji rodzinnych rodzą się szersze odniesienia człowieka do innych ludzi i „innych domów”. Scruton, interpretując myśl Burke’a²², zauważa podobnie jak on, iż nasze nawyki, sposoby uchwytywania rzeczywistości czy pozytywnie uczucia, które żywimy wobec najbliższych, przyczyniają się w oczywisty sposób do tworzenia szerszych relacji społecznych. Tak, w sposób oddolny i spontaniczny, tworzy się naród jako większa i szersza grupa ludzi. Wspólne wartości i działania narodu są bardziej ogólne niż sprawy poszczególnych rodzin czy grup społecznych. Nie oznacza to jednak, że więzi narodowe są mało trwałe. Scruton pisze w jednym ze swoich tekstów: „Zasadniczym elementem natury narodów jest to, że wyrastają od dołu, poprzez nawyki dobrowolnego zrzeszania się sąsiadów, oraz że budują lojalność wobec miejsca i jego historii, a nie wobec religii, dynastii, czy też, jak w Europie, samoodtwarzającej się klasy politycznej. Narody mogą się stapiać w bardziej złożone całości — tak jak to zrobiły Walia, Szkocja i Anglia — ale mogą się też rozpaść jak Czesi i Słowacy...”²³

Oprócz historii i miejsca zamieszkania najmocniejszym spoiwem generującym naród, według Scrutona, są jego instytucje i prawodawstwo wyrastające, jak on sam, spontanicznie i oddolnie. Dlatego niezwykle ważny dla narodu jest każdy proces wyboczy, w którym władza jest przez niego wybierana, by reprezentować jego interes. I w tym miejscu dotykamy tego, co w życiu narodu jawi się jako jedno z największych niebezpieczeństw. A są nimi instytucje międzynarodowe, ogólnościatowe, ponadnarodowe, które ze swej natury są obce każdemu narodowi i podporządkowane nieznanemu mu poprawności

20 Zob. R. Scruton, *England and the need for nations*, London 2006, s. 12–16.

21 Zob. R. Scruton, *Jak być konserwatystą*, s. 66–67.

22 E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, s. 210.

23 R. Scruton, *Jak być konserwatystą*, s. 72–73.

politycznej²⁴. W życiu narodu prawo jest stanowione oddolnie, by stać na straży jego niepodległości. Każda zaś z „instytucji zewnętrznych” próbuje na siłę, nie licząc się z wolą narodów, forsować własne pomysły, nie będąc na dodatek, poddana żadnej demokratycznej kontroli²⁵.

Nieco zaskakująca jest opinia filozofa odrzucająca religię jako ważne spoiwo narodu. Co więcej, Scruton jest zdania, że kluczowym osiągnięciem cywilizacji europejskiej jest właśnie zmiana paradygmatu lojalnościowego z religii na „reguły życia narodowego”²⁶. Wspomniany obraz domu i rytuałów religijnych zaczerpnięty ze starożytnej Grecji, który praktycznie dziś już nie występuje, jest tu doskonałym przykładem tej zmiany. Wydaje się jednak, że filozof nie docenia religii i jej społecznego oddziaływania. Gdyby spojrział szerzej na ten problem, na przykład, z perspektywy narodu izraelskiego lub polskiego, albo innej religii niż dominujące w Europie chrześcijaństwo, być może zmieniłby zdanie.

Najpoważniejszym jednak przeciwnikiem narodu nie są organizacje międzynarodowe, ale myślenie i postawy, określane przez Scrutona jako ojkofoobiczne. One są wyrazem głębszych zmian poznawczych i ontologicznych jednostki, które dokonują się pod wpływem życia społecznego i zasad demokratycznych.

Scruton początkowo rozważa termin „ojkofoobia” na gruncie kultury amerykańskiej końca XX wieku, by przejść następnie do jej międzynarodowej postaci.

Patrząc na historię USA, niektórzy komentatorzy propagujący wielokulturowość dochodzą do przekonania, że jest ona naznaczona piętnem myślenia imperialistycznego, odrzucającego, a nawet poniżającego kultury innych narodów. Rodzi się w tradycyjnemu (narodowo) myślących Amerykanach, a z czasem także u przedstawicieli innych narodów podobnie myślących, postawa odrzucenia i wyparcia względem innych kultur. Tymczasem każda kultura (każdy naród) ma wiele do zaoferowania innym: własną historię, tradycje czy system wartości. Wszystkie kultury mają równe prawa. Nie może

24 Zob. R. Scruton, *England and the need for nations*, s. 13–14.

25 Zob. R. Scruton, *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenie terrorystyczne*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2003, s. 138.

26 K. Brzechczyn, *Patriotyzm — nacjonalizm — ojkofoobia*, s. 56.

jedna wynosić się nad drugą, a tym bardziej nad inną panować lub próbować ją zmieniać²⁷. U zwolenników wielokulturowości, teraz już z różnych krajów, postawa odrzucenia zostaje skierowana przeciwko własnym narodom. Rodzi się wręcz patologiczna nienawiść względem wszystkiego, co do tej pory kształtowało człowieka, co było jego przestrzenią życia, rozwoju i zdobywania wiedzy. Trzeba uwolnić się od tego, co nie jest kosmopolityczne, co dzieli i wprowadza niesłuszne ze swej natury hierarchie, również poprzez ukazanie własnego domu w krzywym zwierciadle. Dom, rodzina i naród — te trzy naturalne formy przynależności społecznej stają się realnie największym życiowym wrogiem. Takie myślenie zakorzenione również w hasłach intelektualistów oświecenia i ich spadkobiercach jest jednak mrzonką²⁸. Jak celnie zauważa Scruton: „«Wielokulturowość» jest próbą «pluralizowania» tego, co jest z natury rzeczy jednostkowe: mojej tożsamości jako istoty społecznej. Traktując świat ludzki jako zbiór jednakowo słusznych «stylów życia», «kultur» i «wartości», wymyślamy alternatywy, bo ich po prostu nie ma”²⁹.

Świat wielokulturowy okazuje się mrzonką także z innego powodu. Brak mu bowiem pogłębionej refleksji nad poznaniem innych kultur, którą amerykański filozof określa mianem „ksenofilii”. Współczesny wyznawca ojkofobicznego stylu myślenia zachowuje się często jak dziecko szukające w programach telewizyjnych jedynie tego, co go interesuje lub bawi. Nie zna i nie ma zamiaru poznać głębiej kultur, na które się powołuje, zatrzymując się na własnych wyobrażeniach o nich. Świat to dla niego rynek różnych kultur, z których może wybierać to, co mu się aktualnie podoba. Toleruje wszystko, z wyjątkiem „własnego domu”³⁰.

Patrząc na zjawisko ojkofobii, warto zapytać o jego socjologiczne źródła? Scruton podaje dwa takie źródła: (1) zmiana roli intelektualisty w dzisiejszym społeczeństwie³¹, (2) — współczesna antropologia, a szczególnie polityka³².

27 Zob. R. Scruton, *Oikofobia i ksenofilia*, przeł. A. Depowska, w: *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995, s. 292.

28 Por. K. Brzechczyn, *Patriotyzm — nacjonalizm — ojkofobia*, s. 58.

29 R. Scruton, *Oikofobia i ksenofilia*, s. 293.

30 K. Brzechczyn, *Patriotyzm — nacjonalizm — ojkofobia*, s. 58.

31 Zob. R. Scruton, *Oikofobia i ksenofilia*, s. 295.

32 Zob. R. Scruton, *Zielona filozofia*, s. 236–238.

Ad. 1. Niezwykle cennym osiągnięciem cywilizacji europejskiej jest powstanie państw wolnych od wpływów religijnych. Jednak i dziś potrzebni są „przewodnicy duchowi”. Taką rolę w społeczeństwie spełniali jeszcze do niedawna intelektualiści, lecz i oni, na skutek coraz łatwiejszego i bardziej powszechnego dostępu do wiedzy każdego człowieka, tracą powoli swoją uprzywilejowaną rolę, co powoduje ich frustrację i oburzenie. Rodzi się niechęć i deprecjonowanie środowiska, które nie zauważa już ich przewodniej roli. Szukają zatem innej, bardziej kosmopolitycznej przestrzeni, w której na nowo odzyskają utraconą rolę. Jednak, ze względu na istniejący wciąż prestiż i zajmowane stanowiska, antypatia intelektualistów do własnego „domu” staje się wyjątkowo niebezpieczna. Jest ona bowiem podbudowana teoriami naukowymi, które zawsze mocniej przemawiają do wyobraźni każdego człowieka niż jakiegokolwiek inne treści³³.

Ad. 2. W wymiarze antropologicznym ojkofobia rodzi się jako przejaw specyficznej niedojrzałości współczesnego człowieka. Jest ona formą prywatnego i młodzieńczego wyparcia się własnego „domu”, podobnego do infantylnych zachowań młodych ludzi względem swoich rodziców. Nie jest to jednak forma najbardziej niebezpieczna, gdyż zwykle pod wpływem doświadczenia życiowego można z niej wyrosnąć. Dużo bardziej niebezpieczna jest ojkofobia motywowana względami politycznymi. Wykorzystywany jest tu bowiem cały wachlarz zachowań, propagandy i działań prawnych, mających na celu promocję zjawisk ojkofobiczych, by uzyskać cele ponadnarodowe. Zdaniem Scrutona organizacjami propagującymi takie rozwiązania jest Unia Europejska i instytucje Organizacji Narodów Zjednoczonych. W ocenie brytyjskiego filozofa takie odgórne działania wymienionych organizacji, wymierzone w lojalność obywateli względem swoich narodów, paradoksalnie uderzają również w skuteczność samych tych instytucji. Podstawą bowiem kreatywnego życia obywateli są prawa przez nich ustanawiane, dla ich własnego „domowego” pożytku³⁴.

33 Por. K. Brzechczyn, *Patriotyzm — nacjonalizm — ojkofobia*, s. 56, 59.

34 Por. K. Brzechczyn, *Patriotyzm — nacjonalizm — ojkofobia*, s. 59–60.

Ojkofofia i postmodernizm – przestrzeń wspólnych wyobrażeń

Do zagadnień charakterystycznych zarówno dla ojkofofii, jak i nurtów postmodernistycznych należy zaliczyć: rozumienie domu i historii oraz związanych z nimi problemów religii i kultury, a także samej koncepcji człowieka i jego relacji do świata. Można dostrzec również wspólny zachwyty nad epoką oświecenia oraz zmianami mentalnościowymi i społecznymi następującymi po rewolucji francuskiej, a zatem po wydarzeniu, które już kilka wieków temu miało przekształcić wszelki zastany porządek. Jest to jednak, po części, także wspólny świat „wymyślanych alternatyw”, o których wspominał Scruton.

Dom i historia

Wcześniejsze opisy rozumienia domu w starożytnej Grecji ukazują nam nie tylko pewną przestrzeń duchową czy fizyczną, w tym również szczególne relacje międzypersonalne zachodzące pomiędzy członkami domu, ale nade wszystko specyficzną ciągłość obecną w każdym z tych wymiarów. Najlepiej tę ciągłość wyraża linearnie i świadomościowo pojmowana historyczność, której autorem jest Arystoteles³⁵. Warto przypomnieć, że Stagiryta traktuje czas jako jedną z kategorii bytu (jedna substancja, dziewięć przypadłości), a linearność czasu wyrażana jest przez liczbowe ujęcie różnicy pomiędzy tym, co jest, a tym, co było. Nie chodzi mu jednak jedynie o świat bytów materialnych, ale również duchowych. Ostatecznie czasu nie da się bowiem zrozumieć bez człowieka i jego świadomości³⁶. Relacje ojca do dziecka albo męża do żony nigdy nie są tylko relacjami formalnymi lub prawnymi, które można by było opisać za pomocą jakiegoś schematu. Człowiek psychologicznie

35 Zob. Arystoteles, *Kategorie*, IV, 1 b 25, w: Arystoteles, *Kategorie. Hermeneutyka. Z dodaniem Isagogi Porfiriusza*, przeł. K. Leśniak, Warszawa 1975, s. 5–6; Arystoteles, *Fizyka*, przeł. K. Leśniak, 218 b–219 a, b, 223 a, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Fizyka. O niebie. O powstawaniu i niszczeniu. Meteorologia. O świecie. Metafizyka*, Warszawa 2003.

36 Por. M. Jędraszewski, *Filozofia czasu*, w: *Pojęcie czasu w nauce, sztuce i religii*, red. A. Wójtowicz, Poznań 2001, s. 13–16.

„nasiąka” klimatem swojego domu, przyjmując nawet nieświadomie jego piętno. Również więzy krwi pozostawiają ślad „ojca w synu” zarówno fizyczny, jak i osobowościowy. Nie da się zatem zerwać z przeszłością czy stać się „od teraz” kimś zupełnie innym, jak ma to miejsce w krytyce amerykańskiego imperializmu kulturowego. Taka próba zerwania z przeszłością będzie rodzić zawsze negatywne skutki społeczne i osobowościowe.

Z podobną, nieudaną próbą zerwania z „czymś, co było”, mamy do czynienia w postmodernizmie. Warto odwołać się do ważnej dla wielu współczesnych socjologów myśli francuskiego filozofa i socjologa Jeana Baudrillarda. W ujęciu tegoż humanisty historię można przedstawić w sposób idealistyczny, czyli wolny od konkretnych miejsc i linearnego ujęcia czasu. Doskonałym przykładem takiej interpretacji jest jego opis wojny w Zatoce Perskiej, o której można właściwie powiedzieć, że „nie miała ona miejsca”³⁷. Nie ma powodu, by pogłębiać teraz analizy specyficznego języka używanego przez tegoż autora, które zostały już gdzie indziej naświetlone³⁸. Wystarczy zwrócić uwagę na dwa aspekty jego wyводу: (1) idealistyczną konstrukcję tego wydarzenia oraz łączące się z nim (2) przekreślenie logicznego porządku przyczynowo-skutkowego.

Dla Baudrillarda wojna w Zatoce to nie tyle wydarzenie, do którego doprowadziły konkretne osoby, fakty, lub procesy, w określonym miejscu i czasie, ile wynik „fatalnego zbiegu zdarzeń”, które mogło się po prostu nie wydarzyć albo wydarzyć się w innym miejscu i czasie, gdyby zadziałały takie same okoliczności. Powołuje się on na wielkie systemy metafizyczne, które głosiły już wcześniej hipotezy kontestujące nieodwracalny porządek znaczeń, praw i czasu, oraz współczesną naukę, w której coraz częściej do głosu dochodzą teorie odrzucające prawa fizyki, jak jest na przykład w teorii chaosu³⁹. Niestety, autor ten myli pojęcie odwracalności praw z odwracalnością porządku przyczynowego (przyczyna–skutek) w fizyce. Trudno też jednoznacznie wskazać, po pogłębionej refleksji, że w jakimś wcześniejszym systemie metafizycznym

37 J. Baudrillard, *The Gulf War did not take place*, trans. & intro. P. Patton, Bloomington 1995.

38 Por. A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury: o nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 2004.

39 Zob. J. Baudrillard, *The illusion of the end*, trans. C. Turner, Cambridge 1994.

mieliśmy do czynienia z odwróceniem porządku: przyczyna–skutek⁴⁰. Zamiana występowania wydarzeń określanych terminami „skutek” i „przyczyna”, w jego myśli, jest jedynie pustą zamianą semantyczną, za którą nie kryje się żaden metafizyczny czy fizyczny fakt.

Kultura i religia

Padło już kilka słów o wizji kultury, jak również o niedowartościowaniu, a nawet przekreśleniu znaczenia religii w ojkofobii. Należy przyznać, że w nurcie postmodernistycznym mamy do czynienia z podobnym postrzeganiem kultury. Nieco inaczej jest z problemem religii. Ponieważ dla postmodernizmu religia jest częścią kultury z niej wyrastającą, pojawiają się hasła nie tyle deprecjonujące samą religię, ile promujące nowy sposób jej widzenia lub jej zamiany na bardziej praktyczną, ogólnoludzką etykę⁴¹. Obydwa sposoby myślenia nie uwzględniają jednak niezwyklej mądrości, kryjącej się w szeroko pojmowanej kulturze (czyli także w jej „rysie religijnym”), w której przyszło wzrastać poszczególnej jednostce czy grupie. Wypada przywołać tu, choćby, starogreckie rozumienia mitu, jako swoistą, konserwatywną i zdroworozsądkową przeciwwagę dla wielu twierdzeń typowych dla przedstawionych tu sposobów myślenia.

Platon twierdził, że w każdym naszym poznaniu mamy do czynienia zarówno z prawdą (*logoi*), którą można poznać rozumem, jak i z fałszem (*mythoi*). Jednak w samym *logoi* może pojawić się fałsz, zaś w *mythoi* wiele z prawdy⁴². Dzieli zatem mity na **większe**, które zawierają treści doniosłe egzystencjalnie i poznawczo, oraz **mniejsze**, które można przyrównać do bajek opowiadanych dzieciom, legend lub baśni ludowych. Wszystkie one zawierają różnego rodzaju informacje oraz przesłania wychowawcze dla poszczególnych ludzi,

40 Por. A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury*, s. 145–146; A. Duk, *O wątpliwych podstawach i metodologii humanistów postmodernistycznych*, „Analecta Cracoviensia” 52 (2020), s. 18–21, <https://doi.org/10.15633/acr.4043>.

41 Por. Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Warszawa 2012.

42 Zob. Platon, *Państwo*, 377, 522 A, w: Platon, *Państwo. Prawa*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2001.

jak również stają się przydatne w polityce i pedagogii społecznej⁴³. Również Arystoteles nie był w stanie zrezygnować zupełnie z wyobrażeń mitycznych w swojej teorii poznania. Mitologię wiązał on z poznaniem poetyckim, które wyrasta z doświadczenia ludzkiego. Choć twierdził, że czas mitów się kończy, jego zdaniem nie należy ich ani lekceważyć, ani uważać wyłącznie za relikty historii⁴⁴. Opowiadania mityczne zawierają bowiem treści uniwersalne i ponadhistoryczne, i w związku z tym nie powinny być wybiórczo i arbitralnie tłumaczone przez młodych, niedoświadczonych i goniących jedynie za sławą poetów. Mogliby oni wypaczyć zawarte w nich ważne dla ludzi przesłania⁴⁵.

Myślenie postmodernistyczne i ojkofoobiczne charakteryzuje zatem bardzo wybiórcze i płytkie ujęcie wszelkich dotychczasowych pojęć, treści, a nawet zachowań. Nie da się zbudować terażniejszości, a w jej ramach żadnej kultury czy nowej religii, bez odwołania do zdrowych dokonań i mądrości przeszłych pokoleń. Te zaś można odnaleźć w myśli konserwatywnej.

Koncepcja człowieka i relacja do świata

Ostatecznych źródeł ojkofoobii i postmodernizmu należy szukać jednak w filozofach o zabarwieniu monistycznym i materialistycznym. Warto zwrócić uwagę na te z nich, które pojawiły się w przestrzeni intelektualnej na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Szczególnie chodzi o szeroko rozumiane dążenia dekadentkie przełomu XIX i XX wieku, nietzscheańską wolę mocy nowego człowieka, filozofię marksistowską, która nie chce już opisywać rzeczywistości, ale ją zmieniać, oraz freudowską absolutyzację niejasnej przestrzeni podświadomości kierującej człowiekiem w sposób bezwolny. Przełom wskazanych powyżej wieków dobrze charakteryzuje Andrzej Miś:

43 Zob. Platon, *Państwo*, 377 C.

44 Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, 984 a–987 a, 1000 a, 1074 b, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Fizyka. O niebie. O powstawaniu i niszczeniu. Meteorologika. O świecie. Metafizyka*, Warszawa 2003.

45 Por. H. Kiereś, *Mit*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/m/mit.pdf>, s. 1–6 (29.05.2024).

Zaczęto manifestować rozczarowanie dotychczasową kulturą i głosić jej upadek (*decadence*). [...] Nastroje nihilistyczne i katastroficzne — ale i wzmocnienie się rewolucyjnych dążeń; ironia i autorefleksyjność — ale i sztuka zaangażowana — takie były między innymi symptomy tego stanu rzeczy (a pewne z nich odnaleźć można nawet w modernizmie katolickim, na przykład odwoływanie się do podświadomości, podważanie obiektywności dogmatów, historyzm). [...] Rozum bowiem — ze swoją logiką, ze swoimi kategoriami — stał się czymś podejrzanym. Okazało się, że dawnego jego wyobrażenia — że jest autonomiczny, od niczego innego nie zależny i że przez to właśnie zapewnia człowiekowi status podmiotu — nie da się już utrzymać. Tym samym podejrzana stała się filozofia i nauka⁴⁶.

Można skonkludować, że podejrzany stał się sam człowiek w swojej racjonalności i wolności.

Podejrzane stały się również relacje człowieka do otaczającego go świata, a nawet jego najbliższych. Skoro nie jest już pewnym siebie racjonalnym podmiotem, wszystko, co klasycznie jawiło się jako obiektywny przedmiot naszego poznania, również traci swój obiektywny sens. Nawet rodzice stają się dla swojego dziecka przeszkodą na jego drodze do prawdziwego i dojrzałego życia, jeśli uczą go zastanych (kulturowych i historycznych) wzorów postępowania, jak głosi Julia Kristeva⁴⁷. Zanikająca różnica pomiędzy przedmiotem i podmiotem poznania sprawia, że właściwie wszystko staje się w jakiejś mierze iluzją, zamykającą człowieka w „subiektywnym niezrozumieniu świata” lub/i nieustannym poszukiwaniu swojej „niewyraźnalnej ostatecznie istoty”⁴⁸. Należy przyznać, że takie zagadnienia nie występują wśród głównych tematów ewolucyjnie rozumianego konserwatyzmu.

46 A. Miś, *Filozofia współczesna*, s. 233–234.

47 Zob. J. Kristeva, *Au commencement était l'amour. Psychanalyse et foi*, Paris 1985.

48 J. Hańderek, *Kłopoty z tożsamością — kłopoty ze współczesnością*, „Kwartalnik Filozoficzny” 44 (2016) z. 2, s. 5–28.

Refleksja na zakończenie

Na kanwie poruszonych zagadnień łączących ojkofobię i postmodernizm oraz ich konfrontacji z myślą konserwatywną mogą rodzić się przynajmniej dwa pytania: (1) czy pomiędzy tak różnymi stylami filozofowania da się nawiązać konstruktywny dialog, oraz (2) czy zarówno jedną, jak i drugą wizję świata można w jakiś sposób rozwinąć lub dopełnić?

Ad. 1. Wydaje się, że nawiązanie głębszego dialogu pomiędzy dwoma tak różnymi sposobami myślenia, jak ojkofoobia/postmodernizm i konserwatyzm, sięgającego samych fundamentów tychże filozofii, nie jest możliwe. Jednak w wymiarze praktycznym można, a nawet powinno się prowadzić taki dialog, a nawet wspólne przedsięwzięcia. Dobrym przykładem takich przedsięwzięć mogłaby być troska o chorych czy pomoc charytatywna⁴⁹.

Ad. 2. Każda filozofia próbuje dać odpowiedzi na pytania najbardziej nurtujące ludzkie serca. Wielość różnych jej kierunków jest jednak najlepszym przykładem na to, że nie jest to do końca wykonalne w ramach samej filozofii⁵⁰. Otwiera się tu przestrzeń dla wiary religijnej, wiary w Boga Transcendencji, przychodzącego do nas przez historię czy obiektywne prawa fizyczne i duchowe. O ile w myśli konserwatywnej, szczególnie w jej ewolucyjnej wersji, może pojawić się szansa otwarcia na odkrycie takiej wiary i takiego Bytu, nawet pomimo też Scrutona niedostrzegających wartości religii, o tyle w przypadku ojkofoobii i postmodernizmu jest to po prostu niemożliwe.

49 Por. J. Kristeva, J. Vanier, *(Bez)sens słabości*, s. 10.

50 Por. M. Heller, G. Brotti, *Bóg i nauka. Moje dwie drogi do jednego celu*, Kraków 2022, s. 82–90.

Bibliografia

- Arystoteles, *Fizyka*, przeł. K. Leśniak, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Fizyka. O niebie. O powstawaniu i niszczeniu. Meteorologia. O świecie. Metafizyka*, Warszawa 2003, s. 7–203.
- Arystoteles, *Kategorie*, w: Arystoteles, *Kategorie. Hermeneutyka. Z dodaniem Isagogi Porfiriusza*, przeł. K. Leśniak, Warszawa 1975, s. 3–50.
- Arystoteles, *Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Fizyka. O niebie. O powstawaniu i niszczeniu. Meteorologia. O świecie. Metafizyka*, Warszawa 2003, s. 601–857.
- Arystoteles, *Poetyka*, przeł. H. Podbielski, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6: *Polityka. Ekonomika. Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka. Zachęta do filozofii. Ustrój polityczny Aten. List do Aleksandra Wielkiego. Testament*, Warszawa 2001, s. 563–626.
- Baudrillard J., *The Gulf War did not take place*, trans. & intro. P. Patton, Bloomington 1995.
- Baudrillard J., *The illusion of the end*, trans. C. Turner, Cambridge 1994.
- Bauman Z., *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Warszawa 2012.
- Brzechczyn K., *Patriotyzm – nacjonalizm – ojkofobia w myśli Rogera Scrutona*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 29 (2020) nr 1, s. 51–62, <https://doi.org/10.24425/pfns.2020.132970>.
- Brzechczyn K., *W obronie metanarracji w filozofii historii*, w: *Całość – wizje, pejzaże, teorie*, red. P. Orlik, Poznań 2006, s. 231–241.
- Burke E., *Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Kraków–Warszawa 1994.
- Day B., *The velvet philosophers*, London 1999.
- Derrida J., *O gramatologii*, przeł. B. Banasiak, Łódź 2011.
- Duk A., *O wątpliwych podstawach i metodologii humanistów postmodernistycznych*, „Analecta Cracoviensia” 52 (2020), s. 7–28, <https://doi.org/10.15633/acr.4043>.
- Hamilton A., *Conservatism*, <https://plato.stanford.edu/entries/conservatism/> (29.10.2019).
- Hańderek J., *Kłopoty z tożsamością – kłopoty ze współczesnością*, „Kwartalnik Filozoficzny” 44 (2016) z. 2, s. 5–28.
- Heller M., Brotti G., *Bóg i nauka. Moje dwie drogi do jednego celu*, Kraków 2022.
- Hörcher F., *Farewell to Roger Scruton – the classic of contemporary British conservatism*, „Hungarian Review” 11 (2020) no. 1. http://hungarianreview.hu/article/20200121_farewell_to_roger_scruton_the_classic_of_contemporary_british_conservatism

- Information from 2016 Events, <https://www.roger-scruton.com/> (23.07.2024).
- Jędraszewski M., *Filozofia czasu*, w: *Pojęcie czasu w nauce, sztuce i religii*, red. A. Wójtowicz, Poznań 2001, s. 9–32.
- Kauchka K., *Czy może być co dobrego w postmodernizmie?*, „Biblioteka Teologii Fundamentalnej” 8 (2013), s. 73–86.
- Kiereś H., *Mit*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/m/mit.pdf>, s. 1–6 (29.05.2024).
- Kiereś H., *Postmodernizm*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/p/postmodernizm.pdf> (22.03.2023).
- Kristeva J., *Au commencement était l'amour. Psychanalyse et foi*, Paris 1985.
- Kristeva J., Vanier J., *(Bez)sens słabości: dialog wiary z niewiarą o wykluczeniu*, przeł. K. i P. Wierzchosławscy, Poznań 2012.
- Lengauer W., *Religijność starożytnych Greków*, Warszawa 1994.
- Lengauer W., *Starożytna Grecja okresu archaicznego i klasycznego*, Warszawa 1999.
- Lyotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migański, Warszawa 1997.
- Lyotard J.-F., Thébaud J.-L., *Just gaming*, University of Minnesota Press 1985 (Theory and History of Literature, 20).
- Markiewka T. S., *Bruno Latour i „koniec” postmodernizmu*, „Diametros” (2012) nr 33, s. 101–119.
- Miś A., *Filozofia współczesna: główne nurty*, Warszawa 2006.
- Platon, *Państwo*, w: *Platon, Państwo. Prawa*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2001, s. 13–338.
- Scruton R., *England and the need for nations*, London 2006.
- Scruton R., *Jak być konserwatystą*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2016.
- Scruton R., *Ojkofoobia i ksenofilia*, przeł. A. Depowska, w: *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995, s. 291–297.
- Scruton R., *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenie terrorystyczne*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2003.
- Scruton R., *Zielona filozofia. Jak poważnie myśleć o naszej planecie*, przeł. J. Grzegorzcyk, R. P. Wierzchosławski, Poznań 2017.
- Sokal A., Bricmont J., *Modne bzdury: o nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 2004.

